



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Piotr Bukartyk**  
dla »Głosu Ludu«  
| s. 5



**Najważniejsza musi**  
być edukacja  
| s. 6



**Jabłonkowskie**  
safari w wersji mini  
| s. 7

# »Nasi« senatorowie ponownie wybrani

**WYBORY:** Skład Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, wyłoniony w wyborach w ostatnią niedzielę, żywo interesuje również działacze organizacji polskich na Zaolziu. To właśnie Senat rozacza opiekę nad Polonią i Polakami za granicą i przyznaje, za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, dotacje na projekty – m.in. modernizację Domów PZKO.

Senat VIII kadencji nie doznał zasadniczych zmian w porównaniu z poprzednim okresem. Niespełna trzy czwarte senatorów to osoby mające doświadczenia z pracy parlamentarnej. Cztery senatorowie zasiadali wcześniej w Parlamencie Europejskim, 26 było posłami – w tym Tadeusz Kopeć (Platforma Obywatelska), nowo wybrany senator w okręgu wyborczym obejmującym powiaty cieszyński i żywiecki.

Kopeć zapewnia, że problematyka Zaolzia jest mu bardzo bliska i chętnie włączyłby się w działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. – Nie wiem natomiast, czy będę pracował w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, bo to nie do końca ode mnie zależy – powiedział „Głosowi Ludu”. Kopeć przypomniał, że w poprzedniej kadencji, będąc posłem na Sejm, przewodniczył grupie bilateralnej czesko-polskiej i dzięki temu uczestniczył we wzajemnych kontaktach obu krajów.

Do Senatu VIII kadencji wszedł również Andrzej Person (PO), który dotąd szefował Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. – Współpraca z senatorem Personem i komisją była bardzo dobra. W sytuacji, gdy w ub. roku rząd czeski okroił dotację dla „Głosu Ludu”, załatwił, nawet nie trzymając się ściśle regulaminów, pomoc finansową dla gazety – przypomniał konkrety współpracy prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymczek. Dodał, że Kongres mógł również liczyć na przychylność ponownie wybranego posła Stanisława Pięty (Prawo i Sprawiedliwość), a obecnie pokłada nadzieje we współpracy z cieszyńskim starostą Czesławem Gluzą (PO), który również dostał się do Sejmu. – Wiemy, że to człowiek prawy, porządny, dobry syn Ziemi Cieszyńskiej – powiedział Szymczek.

Kontakty z Zaolziem utrzymuje również wybrany po raz wtóry senator Andrzej Szewiński (PO) z



Fot. DANUTA CHLUP

**Senatorowie Andrzej Szewiński (pierwszy z lewej) i Tadeusz Skorupa podczas wizyty w polskim przedszkolu w Bystrzycy w styczniu ub. roku.**

Częstochowy, syn słynnej polskiej lekkoatletki Ireny Szewińskiej. W styczniu ub. roku odwiedził nasz region wraz z senatorem Tadeuszem Skorupą (w niedzielnych wyborach przepadł), by przeprowadzić wizję lokalną w Kołach PZKO i placówkach szkolnych, które składały wnioski o pomoc finansową w SWP. – Pracę w Senacie traktuję jako ciągłość i jeżeli dostanę taką możliwość, chciałbym nadal pracować w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Mam już rozbudowane kontakty na całym świecie, wiem, gdzie i w jaki sposób można pomóc. A jeżeli chodzi o Zaolzie, to jestem pod wielkim wrażeniem, jak rozbudowane są tam

struktury Związku (PZKO – przyp. red.). Chętnie będę wspierał wnioski, które zasłużą na wsparcie. Je-

stem do dyspozycji – zapewnił Szewiński w rozmowie z naszą gazetą.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

Szanowni miłośnicy tenisa, serdecznie zapraszamy  
20. 10. 2011 o godz. 11.00  
na **POKAZOWY TURNIEJ TENISA** z udziałem  
**MIŁOŠA MEČIŘA JIŘEGO NOVÁKA**  
**KARLA NOVÁČKA**

w ramach akcji charytatywnej **vitality dzieciom**

HALA TENISA W WĘDRYNI

REKLAMA

**DŮM a BYT**  
EXTERIÉR • INTERIÉR • BYDLENÍ  
14. – 16. října 2011  
Výstaviště Černá Louka

GL-090

**ZDARZYŁO SIĘ**

## PORT DLA FOLWARCZNEGO

Po raz 10. Czeska Rada Dzieci i Młodzieży wręczyła wyróżnienia osobom wspierającym pozaszkolną pracę z dziećmi i młodzieżą. Jednym z laureatów przyznawanej od 2002 r. Nagrody Port (Cena Přístav) został w tym roku Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna.

– Nagroda ta ma wyróżnić pozytywne aspekty polityki samorządowej i docenić tych jej przedstawicieli, którzy zajmują się organizacjami pozarządowymi pracującymi z dziećmi i młodzieżą – powiedział Jan Cieslar, wiceprezes CRDiM. Jak dodała Blanka Lišková, przedstawicielka Rady, wyróżnionych proponują do nagrody właśnie regionalne stowarzyszenia i organizacje pracujące z dziećmi i młodzieżą. Zasługi Folwarcznego docenili Asocjacja Oddziałów Turystycznych „Švišti”, Centrum Matki i Dziecka „Šťastné srdce” oraz FBC Czeski Cieszyn.

– To tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że wspieranie działalności na rzecz najmłodszych ma sens i jest dostrzegane – powiedział nam Stanisław Folwarczny, który z wykształcenia jest pedagogiem. – Wiem, że praca w tego rodzaju organizacjach, często wręcz wolontariacka, nie należy do najprostszyc, stąd warto też docenić ludzi zaangażowanych w te inicjatywy – dodał. (wib)

**POGODA**

sobota



dzień: 8 do 12 °C  
noc: 7 do 3 °C  
wiatr: 4-8 m/s

niedziela  
poniedziałek



dzień: 8 do 13 °C  
noc: 6 do 2 °C  
wiatr: 3-7 m/s



9 17712 121422 065

1 1 1 2 2



## KRÓTKO

## BEZ WODY

**ORŁOWA (dc)** – Mieszkańcy ul. Górniczej w Orłowej-Porębie zaopatrywali się wczoraj w wodę z cysterny samochodowej. Pracownicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji likwidowali od rana awarię wodociągu. Awaria miała być usunięta w godzinach popołudniowych.

\*\*\*

## NIE KOŁO RATUSZA

**TRZYNEC (dc)** – Dziś od godz. 13.00 będzie na ok. trzy godziny zamknięty przejazd kolejowy koło Urzędu Miasta. Kierowcy powinni w tym czasie korzystać z podjazdu koło szkół specjalnych lub przejazdu koło restauracji „Zobawa”.

\*\*\*

O TELEWIZJI  
CYFROWEJ

**CZEŚKI CIESZYN (wib)** – Już tylko przez kilka tygodni odbierać będzie można analogowy sygnał z nadajników telewizyjnych w regionie. Kto do końca listopada nie zaopatrzy się w tzw. set top boxy lub nowoczesne telewizory pracujące co najmniej w technologii MPEG 2, ten wkrótce obejrzy na swoim telewizorze jedynie szumy. Osoby niespecjalnie orientujące się w tematyce telewizji cyfrowej powinny w przyszłą środę, 19 października, o godz. 16.00, wpaść do filii czeskocieszyńskiej Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka na wykład z cyklu „Spotkania z techniką”. O odbiorze telewizji cyfrowej w Czeskim Cieszynie i okolicach opowiadać będą inżynierowie – Karol Guńka i Zbigniew Franek.

## LICZBA DNIA

166

kilometrów dróg i blisko 89 chodników będą miały w czasie nadchodzącej zimy do odśnieżenia Służby Techniczne miasta Hawierzowa. Jest to o kilometr więcej niż w ubiegłym roku. W pierwszej kolejności (do 4 godzin) będą odśnieżane drogi, po których kursują środki komunikacji miejskiej, drogi prowadzące do ośrodków zdrowia oraz znaczące miejskie ciągi komunikacyjne. Chodzi o 42 kilometrów dróg oraz 7,7 km chodników. Na zapewnienie przejezdności dróg w miesiącach zimowych przeznaczono w tym roku w Hawierzowie 10,88 mln koron bez VAT. (sch)

## Europa w Jabłonkowie

Od niedzieli do piątku w Jabłonkowie gościło przeszło trzydzieści osób (dwudziestka dzieci i trzynastoro nauczycieli), które przyjechały odwiedzić Polską Szkołę Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w ramach wspólnie realizowanego projektu „Przyjaciele Ziemi” w programie europejskim „Comenius”. Jabłonkowska podstawówka realizuje go wraz ze szkołami partnerskimi z Polski, Hiszpanii, Turcji i Irlandii Północnej.

Jabłonkowie zapewnił dla gości atrakcyjny program, w którego przygotowanie włączyli się nauczyciele, uczniowie, a także rodzice, którzy zgodzili się przyjąć zagranicznych gości na noclegi. W poniedziałek przyjezdni uczestniczyli w zajęciach szkolnych, tworząc m.in. wspólnie leporelo o założeniu Jabłonkowa, ucząc się tańców i piosenek ludowych i malując pod kierownictwem Antoniego Szpyrcy obrazki na szkle. Kolejne dni upłynęły pod znakiem wycieczek – w Mostach pokonano ścieżkę ekologiczną, w Łomnej Dolnej goście poznali tamtejszą polską szkołę i muzeum, w Łomnej Górnej spotkali się z ks. Edwardem Cokotem, który opowiadał im nie tylko o kościele i źródle na Sałajce, ale też o tradycjach chrześcijańskich. Spotkali się również z burmistrzem Jabłonkowa Petrem Sagitariusem i wójt Łomnej Dolnej Renatą Pavlinovą.

Na czwartek zaplanowano wycieczkę do Muzeum Komeńskiego w Fulneku. – Dzieci w ogóle nie kojarzyły programu „Comenius” z jakąś osobą. Teraz będą wiedziały, że Comenius to był ktoś, kto szerzył wiedzę po całej Europie – wyjaśniła dyrektorka jabłonkowskiej szkoły, Urszula Czudek.

W środę odbył się również wieczór galowy w Domu PZKO. Uczniowie szkoły – gospodarza przedstawili widowisko muzyczno-taneczne, które było swoistą podróżą po krajach biorących udział we wspólnym projekcie. Goście zobaczyli tańce polskie, hiszpańskie, irlandzkie, tureckie i czeskie. Osobną część, z udziałem kapeli PZKO „Nowina”, była prezentacją rodzimego folkloru gorolskiego.

Projekt „Przyjaciele Ziemi” trwa



Krakowiak z elementami baletu dla gości z czterech krajów Europy.

przez dwa lata. Jego tematem jest ekologia. – Prawie co miesiąc realizujemy jakieś działania, które później opisujemy na wspólnym blogu. Urządzaliśmy na przykład własny ogródek – od projektu, przez zakup nasion, po realizację – powiedziała Urszula Czudek. Pierwsze wspólne spotkanie robocze odbyło się w Hiszpanii, skąd pochodzi główna koordynatorka projektu, Isabela Madera Aquado, drugie – już z udziałem uczniów – w Turcji, w przyszłym roku grupa jabłonkowiek wyjedzie jeszcze do Irlandii.

– To bardzo fajny projekt. Byłem w Turcji, a teraz mamy w domu

dwóch Hiszpanów. Dzieci w innych krajach są trochę inne od nas, ale nie za bardzo się od nas różnią – podzielił się swymi spostrzeżeniami uczeń 6. klasy, Stefan Hławiczka. Jego ojciec Witold dodał: – To ciekawe doświadczenie. Chłopcy, których gościmy, starają się z nami dogadać, choć angielski nie idzie im jeszcze najlepiej, pokazali nam w internecie, gdzie i jak mieszkają, jak wygląda ich miasto.

Zadowolona z przebiegu projektu była również Jana Nogová, mama dziewięcioklasisty Filipa, który podczas uroczystego wieczoru prowadził konferansjerkę w języku

angielskim (po polsku towarzyszyła mu Katarzyna Kluz). To właśnie ona była pomysłodawczynią udziału w programie „Comenius”. – Pracuję w trzynieckiej Akademii Handlowej, tam mamy spore doświadczenia z zagranicznymi projektami. A ponieważ w jabłonkowskiej szkole mam syna, postanowiłam poszukać jakiegoś projektu, który by do niej pasował. Ten, który mi się spodobał, przedstawiłam pani dyrektor, a ona go zaakceptowała. Później już sama wraz z nauczycielami zajęłam się realizacją. Z wyniku jestem bardzo zadowolona – przekonywała Nogová.

DANUTA CHLUP

## CYTAT DNIA

– Mogę potwierdzić, że 8 listopada będzie zwołane zarówno posiedzenie Sejmu, jak i Senatu. Tę samego dnia zgłoszona zostanie dymisja rządu, a także będzie miało miejsce powierzenie misji prowadzenia obowiązków rządu przez starą radę ministrów – powiedział prezydent RP Bronisław Komorowski. (wib)

## W południe otwarto most

W Boguminie zakończyło się najdłuższe w historii ograniczenie ruchu. Wczoraj w samo południe, po dwóch latach oczekiwania, otwarto most skrzeczński. Stary most zamknięto dwa lata temu w listopadzie, następnie został zburzony. W sierpniu ub. roku Ministerstwo Transportu wstrzymało budowę nowego. Mieszkańcy natychmiast wszczęli

protesty, pod petycją, którą ośobiście wręczono ówczesnemu ministrowi Witowi Bórcie, podpisało się 10 tys. osób. Minister zmienił decyzję i most został dokończony.

Most skrzeczński to jeden z trzech bogumińskich mostów nad torami kolejowymi. Łączy centrum Bogumina ze Skrzeczoniem i drogą wylotową w kierunku Lutyni Dolnej,

Dzieńmorowic i Karwiny. W poniedziałek rozpocznie się remont ul. Lidickiej, po której przez okres budowy mostu prowadziła trasa objazdowa. Nawierzchnia drogi mocno przez to ucierpiała. Przez trzy tygodnie ul. Lidicka będzie zamknięta dla samochodów osobowych, korzystać z niej będą tylko autobusy i ciężarówki. (dc)

## Remont na finiszu

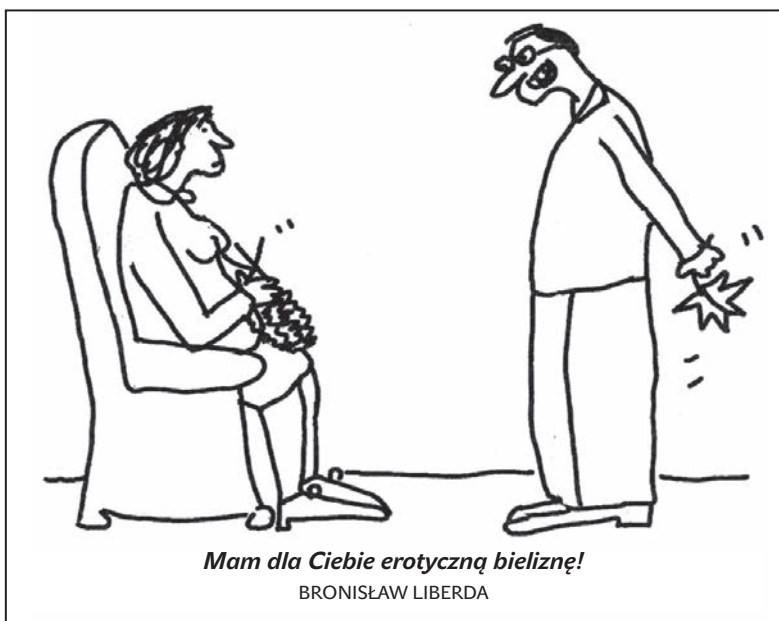
U schyłku bieżącego miesiąca powinien zakończyć się remont chodników w centrum Orłowej. – Prace idą pełną parą – zapewnia Nataša Cibulková, rzeczniczka orłowskiego magistratu. W ramach rekonstrukcji, która rozpoczęła się jeszcze w lipcu, wymieniana jest nawierzchnia chodników przy ul. Masaryka, korekty nie ominą także przystanków autobusowych czy przejść dla pieszych.

– Chodzi konkretnie o trzy zatoczki autobusowe oraz trzy przejścia dla pieszych, które dostosowane

zostaną do funkcjonujących obecnie wymogów bezpieczeństwa – wyjaśnia Cibulková. Przystanki przystosowane będą do potrzeb osób niepełnosprawnych, nowe będzie także ich oświetlenie, podobnie zresztą, jak i przejść dla pieszych. Z kolei chodniki, dotychczas pokryte warstwą asfaltu, która nie wytrzymała próby czasu, doczekają się nowej nawierzchni. – Rowerzystów ucieszy z pewnością wiadomość, iż po stronie szpitala pozostanie zachowane połączenie chodnika ze ścieżką rowerową – zakłada rzeczniczka

Urzędu Miasta. Na całej długości rekonstruowanej trasy powstaną także nowe ławeczki oraz kosze na śmieci. Korekty nie ominą zieleni miejskiej – wyciętych zostało osiem drzew, jednak według zapewnienia Cibulkovej, posadzona zostanie taka sama liczba nowych roślin.

Koszty inwestycji pochłonąć mają ok. 6,6 miliona koron. – Miastu udało się jednak uzyskać dotację z Narodowego Funduszu Infrastruktury Drogowej, w wysokości niemal 2,5 miliona koron – zaznacza Nataša Cibulková. (wib)



Mam dla Ciebie erotyczną bieliznę!

BRONISŁAW LIBERDA

# Medycy dbają o następców

Przed kilkoma dniami jubileusz 20-lecia świętowało Polskie Towarzystwo Medyczne. Zwieńczeniem urodzin było ogłoszenie wyników jubileuszowego konkursu na pracę naukową z dziedziny medycyny.

– Spotykamy się po roku – witał kolegów oficjalnie prezes organizacji medyków, Jan Karczmarczyk. – Świętujemy 20-lecie naszej organizacji i cieszymy się, że ponownie możemy się spotkać – mówił prezes.

– Patrząc na każdą z polskich organizacji zaolziańskich, zawsze jestem zaskoczona ich liczbą i różnorodnością, odpowiadającą praktycznie wszystkim dziedzinom życia społecznego – podkreśliła obecna na jubileuszu konsul generalna w Ostrawie, Anna Olszewska. – Do najpiękniejszych wizytówek tego regionu należy właśnie Polskie Towarzystwo Medyczne. Ta organizacja połączyła znakomitych lekarzy, wspaniałych



Romana Kroczeck

ludzi, dziś jest ona świadectwem świetnej kondycji intelektualnej polskiej mniejszości na Zaolziu. W tak trudnym zawodzie, jakim jest zawód lekarza, przy wielu zawodowych obowiązkach, znaleźć się państwu czas, by zająć się pracą społeczną, kontynuować pamięć o nieżyjących już wielkich lekarzach tego regionu: Wacława Olszaka, Janusza Gaudyna i wielu innych.

Szefowa ostrawskiej placówki wręczyła też z okazji jubileuszu 20-lecia odznaczenia państwowe kilku członkom PTM. Prezydent



Paweł Hok

Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, odznaczył Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Kazimierz Barbarę Karczmarczyk, Marię Suchanek i Mariolę Kująnską. Natomiast za wybitne zasługi na rzecz rozwijania polsko-czeskiej współpracy w dziedzinie medycyny Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony wiceprezes PTM, Józef Słowik. Ten ostatni wygłosił referat o 20-leciu PTM. Przypomniał, że organizacja nawiązała do założonego w 1975 roku Klubu Medyka, którego celem

była integracja pracowników służby zdrowia z polskim rodowodem, żyjących w ówczesnej Czechosłowacji.

– Jako założyciel Klubu Medyka, a później Polskiego Towarzystwa Medycznego, patrzę na działalność tego swojego dziecka z sympatią i sentymentem – powiedział nam Bogusław Chwajol, dziś prezes honorowy PTM, wiceprezes Kongresu Polaków. – Wtedy, w samych początkach, nie było nam łatwo. Dzisiaj jest inaczej. Ale też nie najłatwiej, bo wiadomo, każdy lekarz musi sporo się natrudzić, żeby zarobić na ten swój chleb powszedni. Dlatego cieszy mnie, że nasi lekarze kontynuują pracę, wciągają do PTM także młodych ludzi. Że ciągle chcą się doszkalać – podkreśla Chwajol.

Rozstrzygnięto także konkurs na pracę o tematyce medycznej. Wpłynęły cztery prace. – Nie ma nagród, ale przyznaliśmy dwa wyróżnienia pierwszego i dwa drugiego stopnia. W tej pierwszej grupie znalazły się prace pielęgniarki Romany Kroczeck oraz studenta medycyny Pawła Hoka.

Romana Kroczeck, absolwentka Średniej Szkoły Medycznej w Kar-

winie i Uniwersytetu Ostrawskiego, powiedziała nam, że swoją pracę napisała na temat adrenoleukodystrofii, choroby genetycznej. – Z pacjentami, którzy cierpią na tę chorobę, spotkałam się podczas swojej praktyki w trzynieckim szpitalu Na Sośnie. To byli mali pacjenci, w wieku od 3 do 10 lat. Większość z nich zmarła – powiedziała nam Romana Kroczeck.

Z kolei Paweł Hok to student medycyny na Uniwersytecie Pałaczkowskim w Ołomuńcu. Dziś w ramach programu unijnego Erasmus jest na stażu w Niemczech. – Pracuję na wydziale laboratoryjnym przy oddziale neurologicznym szpitala uniwersyteckiego, który zajmuje się rezonansem magnetycznym. Jest to specjalistyczna metoda obrazowania, która wprawdzie nie ma szerszego zastosowania klinicznego, ale wykorzystywana jest jako metoda badawcza. I na podstawie tych moich doświadczeń powstała moja praca konkursowa. Dotyczy ona konkretnie stwardnienia rozsianego – poinformował nas Paweł Hok. Zdradził, że chciałby w przyszłości pracować jako neurolog.

JACEK SIKORA

## felieton



## WYJĄTKOWY DZIEŃ W BYSTRZYCY

WŁADYSŁAWA MAGIERA

W słoneczny październikowy wtorek jadę do Bystrzycy. Zostałam tam zaproszona przez Klub Kobiet, miałam opowiadać o bohaterkach moich książek. Oczywiście wszystko było przygotowane perfekcyjnie. Na dworcu czekała na mnie pani Anna Olszarowa. Od razu zaproponowała, że przejdziemy przez centrum, by zobaczyć jak piękna jest Bystrzyca. Obiekty sportowe, szkoły stare i nowe, wszystkie zadbane – zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Kiedy przechodziłyśmy obok polskiego przedszkola, powiedziała wzruszona: „Chodzi do niego dużo dzieci, a więc nie tylko jesteśmy,

ale jeszcze będziemy...”. Opowiedziała mi trochę historii, zobaczyłam kościoły i wreszcie dotarłyśmy do Domu PZKO, gdzie panie czekały już przy kołoczach. Okazały się bardzo dobre, podobno bystrzyckie takie są.

Prowadząca, pani Anna, zaznała na początku, że ze względu na mnie, nie będzie na spotkaniu pięciu minut dla kultury, bo całe spotkanie jest przecież związane z kulturą. Ponieważ panie zawsze na rozpoczęcie czytają coś ciekawego, postanowiłam też to zrobić. I tu się zaczęło. Jeszcze nigdy nie rozplakałam się na żadnym spotkaniu, a w Bystrzycy

nie doczytałam listu – grypsu Anny Ruckiej. Otóż pojechałam tam, by opowiedzieć o tej wyjątkowej kobiecie. Za oknem widziałam kościół, w którym w sierpniu 1945 roku odbyło się nabożeństwo żałobne za nią i jej syna, powieszono w Nawsiu. Na sali zaś siedziały panie, które uczył jej mąż, kierownik miejscowej szkoły. Gryps, który czytałam, datowany na 25 grudnia 1943 roku, opisywał więzienną wigilię. Panie też były wzruszone, a mnie popłynęły łzy z oczu i czytania nie dokończyłam. Słuchaczki dokończą w domu, bo książki zostały w Bystrzycy.

Listy z Oświęcimia, gdzie Anna została zamordowana, nie zachowały się, przetrwały tylko te z innych więzień. Ktoś powie, że znów piszę o kobietach, znowu o historii, ale przecież nie piszę o zwykłej podręcznikowej historii. Moja bohaterka była kobietą z krwi i kości, która za swoją pracę wśród kobiet, za to, że wygłaszała tylko – albo aż prelekcje – za to, że organizowała kobiety do wspólnej działalności została prawdopodobnie ścięta przez gilotynę, a nie rozstrzelana w tym największym obozie koncentracyjnym. Idąc na śmierć wiedziała, że jej syn zapłacił

również najwyższą cenę za swoje przekonania, za to, że walczył o Polskę, tak jak go przecież wychowała. Nie wiemy, co wtedy czuła, była wierząca, więc jeśli miała siłę, to z pewnością modliła się, ale co czuje matka, która, wie że straciła dziecko. Oby matki nigdy nie musiały przeżywać takiej sytuacji.

Na zakończenie jedna z pań dała mi na pamiątkę jakiś drobiazg, inna tomik poezji Ewy Milerskiej. Prosiły, by napisać o niej w kolejnym tomiku. Napisać na pewno, nie mogłabym zawieść wiernych czytelników.

WŁADYSŁAWA MAGIERA

## NA KŁOPOTY Z POLSZCZYZNĄ:

# Internetowe problemy...

Każdy z nas miał chyba swego rodzaju dylemat jak napisać: internet czy Internet? Dużą czy małą literą? Niektóre źródła podają, że małą literą piszemy wyraz internet w odniesieniu do sieci, natomiast w piśmiennictwie specjalistycznym, z dziedziny informacji naukowej wyraz ten pisany jest wielką literą. Jednocześnie możemy się spotkać z pisownią wyrażenia „zasoby internetowe” – pisane małą literą. Czy obowiązuje więc jakaś zasada?

Wertując w „Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny” PWN pod red. prof. Andrzeja Markowskiego pod hasłem „Internet” znajdziemy taki opis – (ang. International net), D. Internetu, Ms. Internecie, rzad. m ndm «sieć komputerowa»: Początkowo dostęp do Internetu (rzad. do sieci Internet). Mówimy więc: „Mieć dostęp do Internetu”, „Szukać informacji w Internecie”, „Przesłać wiadomości przez Internet”,

„Robić zakupy za pośrednictwem Internetu”. Wyraz pisany także małą literą. Przykładów użycia wyrazu „Internet” znajdziemy więcej np. „Wiadomości wysyłane przez Internet mogą dostać się w niepożądany sposób...”, „...użytkownicy Internetu...”.

„Wielki słownik ortograficzny” PWN pod redakcją prof. Edwarda Polańskiego wydany w 2003, wydanie drugie 2010, podaje, że piszemy: Internet (globalna sieć komputerowa), a internet (samodzielna sieć lub fragment Internetu). „Wielki słownik poprawnej polszczyzny” PWN pod red. A. Markowskiego pod hasłem „Internet” pisany dużą literą, objaśnieniami i przykładami podaje dopisek: „Wyraz pisany także małą literą”.

Tak więc z jednej strony pisany jest wielką literą w znaczeniu „nazwa własna systemu”, czyli globalna sieć oraz pisany małą literą

oznaczając „każdy system łączności komputerowej”. Według tej zasady powinniśmy zatem małą literą pisać o „internecie”, gdy mamy na myśli rodzaj medium – podobnie jak prasa, radio, telewizja)... Z drugiej strony jednak „Internet” jest tylko jeden.

Komunikat Rady Języka Polskiego PAN (nr 1/8 z 2001 r.) stanowi: „Internet to nazwa własna sieci informatycznej i dlatego, jak każda nazwa własna, jest pisana dużą literą. Jak jednak wiadomo, nazwy własne czasami zaczynają żyć swoim życiem i stają się nazwami pospolicznymi – odnoszą się wtedy do wszystkich obiektów danego typu. Tak było np. z walkmanem (pierwotnie przecież był to odtwarzacz firmy Sony) i z adidasami. Słowem internet po jakimś czasie zaczęto nazywać każdą sieć informatyczną – w tym znaczeniu jest pisane małą literą. A zatem są możliwe dwa rodzaje pisowni...”.

Z takim uzasadnieniem nie zga-

dza się prof. Janusz Bień z Uniwersytetu Warszawskiego, który argumentuje w ten sposób: „Czyżby internetem był także kabel, którym połączono na chwilę tzw. wyjście szeregowe (nie mające nic wspólnego z kartami sieciowymi) dwóch komputerów w celu przegrania plików z jednego komputera na drugi za pomocą programu Norton Commander?”.

Skoro mówimy o „Internecie”, warto wspomnieć też o internaucie (wymawiamy internau-ta, nie: internau-u-ta ani jinternau-ta]. Jest to „użytkownik Internetu”. Mówimy np. „Milionowe rzesze internautów”. Wyraz ten używany jest także w stosunku do kobiety, tylko w liczbie pojedynczej, np.: „Była początkującym internautką” (nie: początkującą internautką). Mówimy: „Amelka to doświadczony internauta”. W liczbie mnogiej używane są tylko formy żeńskie.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, a mianowicie o uzależnieniu od Internetu. Jak pisze prof. Jan Miodek w „Słowniku ojczyzny polszczyzny” (Wydawnictwo Europa, 2002) Internetoholizm to „uzależnienie od Internetu”.

Wielka jest siła słowotwórczej analogii. Widać to wyraźnie na przykładzie słowa internetoholizm, które pojawiło się niedawno. Jest to ważny językowy znak naszych czasów – współczesny człowiek może się od wszystkiego uzależnić. Powinniśmy jednak pamiętać, że częśćka -holizm pierwotnie przynależy wyłącznie do rzeczownika alkoholizm (alko-holizm) i dopiero potem została od niego – wbrew regułom morfologicznym – odłączona. Tak jak internetoholizm pojawiły się niedawno także: pracoholizm, seksoholizm, zakupoholizm i inne.

JAN KUBICZEK



## DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ Z PERSPEKTYWY TROJGA NAUCZYCIELI

## W młodości jest wielka siła

Wczoraj w Polsce obchodzono Dzień Edukacji Narodowej, a więc popularny Dzień Nauczyciela. Z tej okazji zaprosiliśmy do współpracy uczennicę Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, Agatę Brzeżańską, która przeprowadziła wywiady z trójką nauczycieli.

**Mgr Michał Szczotka: Nauczyciel historii od 1997 roku, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.**

Kiedy zaczął się pan interesować historią? Bo można chyba powiedzieć, że jest ona pańską pasją...

To znaczy zawsze była, ale czy się jej nie przejadłem? Bo jak jest jej za dużo to wiadomo... Historia zawsze mnie interesowała, już w szkole podstawowej i średniej.

Skoro historia jest pańską pasją, dlaczego nie został pan historykiem, tylko nauczycielem historii?

Jestem historykiem! Ale nie, właściwie to nie chciałem nim być, ponieważ musiałbym przesiadywać w archiwach. Tymczasem takie siedzenie w papierach to żmudna praca, która przez całe życie z pewnością by mi nie odpowiadała.

A czy nigdy nie zastanawiał się pan nad innym zawodem?

Ostatnio coraz częściej, ale wcześniej nie, wtedy była tylko historia.

Myśli pan, że nauczyciele, w dodatku wysocy i przystojni jak pan, mają łatwiej w tym zawodzie?

Nie wydaje mi się, by zależało to od płci czy wyglądu. Znam niskie kobiety, które są bardziej ostre, mają większy autorytet niż wielcy, dwumetrowi mężczyźni. To jest raczej kwestia charakteru, nie wyglądu.

Jakie cechy powinien posiadać dobry nauczyciel?

Moim zdaniem podstawową rzeczą, na jaką młodzież zwraca



Michał Szczotka

kiego kumplowania się na linii nauczyciel – uczeń, bo ono zaciera rolę, funkcję, pozycję w tej instytucji. Później na komersie to dzieciom tłumaczę.

Czy zawód nauczyciela przynosi panu satysfakcję?

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Ale satysfakcjonujące jest to, że kogoś w ogóle niezainteresowanego historią przekonam do niej, że jest ona ciekawa i fajna. Wtedy uczniowi zostanie nie sama wiedza, ale zainteresowanie.

Wybrałby pan ponownie studia pedagogiczne?

Trudno powiedzieć, ale zawiedziony nie jestem. Praca ta ma swoje plusy i minusy. Wymaga wielu poświęceń i stalowych nerwów. Z drugiej strony, kiedy przebywam

Nie chodzi mi tylko o historię, ale ogólnie dzisiejsza młodzież wie coraz mniej. Spowodowane jest to tym, że od młodych wymaga się coraz mniej.

**Szymon Brandys: Ukończył polonistyczne studia licencjackie na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz studia magisterskie na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej (aktualnie pisze pracę magisterską), gdzie również studiuje bohemistykę. Obecnie przebywa na stypendium w Brnie.**

Dlaczego wybrał pan akurat ten zawód?

Kiedy uczyłem się w liceum, to mówiłem sobie, że nie zależy mi w przyszłości na jakimś intratnym zawodzie, który mógłby przynieść niesamowite zyski, ale że chciałbym po prostu zostać nauczycielem, polonistą. Myślałem sobie również, że na języku polskim chciałbym w niesztampowy sposób uczyć młodych ludzi życia... i jednocześnie mieć z tego ogromną satysfakcję.

A dlaczego akurat język polski?

Kiedy byłem w gimnazjum było mi dane spotkać się z niesamowitym polonistą. Mógłbym go porównać do głównej postaci z filmu „Stowarzyszenie umarłych poetów”. Ten właśnie człowiek bardzo dużo dał mi w życiu, poszerzył moje horyzonty i postanowiłem pójść w jego ślady.

Zmieniły się pańskie wyobrażenia o tym zawodzie podczas studiów, rozczarowało coś pana?

Tak, zdecydowanie. Człowiek idzie na te studia i myśli sobie: „szkoła poetów”, pójdę tam, będę się realizował. A tu dochodzi do zderzenia rzeczywistości młodego człowieka z programem uniwersyteckim. Rozczarowania podczas studiów wynikają z konfliktu między wyobrazeniami przed nauką na studiach a rzeczywistością akademicką.

Czy trudno jest nawiązać z młodzieżą kontakt?

Tak, czasami jest trudno, ale zależy to od osoby, która chce ten kontakt nawiązać. Dużo zależy od pozycji nadawcy, czyli dorosłego. Jeżeli na samym początku będę się zachowywał sztucznie i będę młodzieży wciskał kit, uważał ją za głupią, to wiadomo, że mi nie zaufa. Trzeba umieć się sprzedać, w tym pozytywnym znaczeniu, a to nie tylko zależy od osobowości, ale również wymaga wielu starań.

Dlaczego postanowił pan studiować bohemistykę?

Zacząłem to robić z czystej fascynacji mentalnością, kulturą, literaturą czeską i pięknym językiem. Chciałem czytać Hrabala, Haška, Pavla w oryginale... Po prostu bawi mnie to i już.

Jakie ma pan plany na przyszłość?

Nie wykluczam, że mógłbym

Nauczyciel powinien być mądry, musi umieć przekazać swoją wiedzę uczniom. Zarazem powinien być wyrozumiały i dostępny. Dobrze, gdy jest wesoły i umie porozmawiać, powinien rozumieć uczniów i z nimi rozmawiać.

Co sprawiło pani największą satysfakcję?

Kiedy moi uczniowie zajmowali wysokie miejsca w olimpiadach chemicznych i dostawali się na studia. To mnie bardzo cieszyło. A także kiedy mówiono, że jestem ostrą, wymagającą, ale sprawiedliwą nauczycielką, która umie nauczyć.

Jakie są pani zainteresowania?

Uwielbiam muzykę poważną i śpiew. Chodzę na różne koncerty. Kiedyś śpiewałam w wielu zespołach i nawet solowo, również grałam w szkolnych przedstawie-



Irena Machej

mieszkać w Czechach. Może będę nauczycielem, myślałem nawet o pracy u was w gimnazjum. Mogę być tłumaczem albo pracować w jakiejś firmie, która ma kontakty z Czechami. Cały czas zastanawiam się, gdzie właściwie jest moje miejsce. Na razie szlifuję język czeski w Brnie, czas pokaże, co będzie dalej.

**Mgr Irena Machej: Studia pedagogiczne ukończyła na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu, uczyła biologii i chemii w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie, obecnie jest na emeryturze.**

Dlaczego postanowiła pani pójść na studia pedagogiczne?

Muszę się przyznać, że najpierw poszłam na medycynę, zdałam, zostałam przyjęta, no i zakochałam się. Pod wpływem przyszłego męża, który przekonywał mnie, że studia te są zbyt długie, a także pod wpływem pierwszych zajęć z patologii, po miesiącu przeszłam na biologię i chemię.

Jakie cechy powinien posiadać dobry nauczyciel?

niach. Oprócz tego lubię czytać, rozwiązywać krzyżówki. Pracuję w Klubie Nauczycieli Emerytów i organizuję dla nich spotkania, wyieczki i wigilijki.

Czego najbardziej pani brakuje?

Nic mi nie brakuje, bo codziennie mam u siebie jakiegoś młodego człowieka na korepetycjach, z którym mogę porozmawiać, coś mu wytłumaczyć.

Czy ta praca spełniła pani oczekiwania?

Tak, jestem zadowolona i dumna, że wśród moich uczniów jest tylu wybitnych lekarzy, ordynatorów, farmaceutów. To są wielkie osiągnięcia i cieszę się, że mogłam się do tego przyczynić.

Wybrałaby się pani ponownie na studia pedagogiczne?

Tak, ponieważ stale czułam się młoda wśród młodzieży, ich siła przechodziła na mnie. Nawet kiedy byłam już starsza, czułam się stale młodo, a także miałam dzięki nim młodzieżowe poglądy, myślenie, spojrzenie na świat.

Rozmawiała:  
AGATA BRZEŻAŃSKA



Szymon Brandys

uwagę i na którą jest uczulona, to kwestia sprawiedliwości. Uczeń wybaczy różne pomyłki, ale jeżeli ktoś z premedytacją jest niesprawiedliwy, jeśli ktoś specjalnie gnębi ucznia, to takiego zachowania młodzi nauczycielom nigdy nie wybaczają.

Pan traktuje uczniów sprawiedliwie?

Nie jestem zwolennikiem wiel-

codziennie z młodzieżą, czuję się młodo.

**Naprawdę uważa pan dzisiejszą młodzież za analfabetów i ignorantów historycznych?**

Nie można uogólniać, chociaż sam czasami to robię. Zawsze w klasie jest kilku wybitnie zainteresowanych, później szara masa, która zrobi co ma zrobić, a dalej kilku takich, którzy mają wszystko gdzieś.

# »Pióra w tyłku raczej by mnie uwierały«

Już za nieco ponad dwa tygodnie rozpocznie się głosowanie w dorocznej ankiecie Tacy Jesteśmy, nagradzającej najważniejsze osiągnięcia Zaolziaków w minionym roku. Spis kandydatur został już zamknięty, w przyszłym tygodniu poznamy 10 nominowanych, na których głosy oddawać będzie można od 1 do 18 listopada. Z kolei uroczysta gala Tacy Jesteśmy, na której zaprezentują się wszyscy nominowani i na której wręczona zostanie statuetka Złoty Jestem dla zwycięzcy głosowania Zaolziaków, odbędzie się 26 listopada. Gwiazdą tegorocznego finału będzie Piotr Bukartyk, muzyk, autor tekstów i kompozytor, kabareciarz, konferansjer, radiowiec.

**Kiedy po raz pierwszy usłyszał pan o propozycji występu w Czeskim Cieszynie, co pan pomyślał? Kurczę, przecież nie znam czeskiego, czy też może wiedział pan co nieco o Zaolziu?**

O Zaolziu praktycznie niewiele, natomiast skojarzyło mi się to od razu z Jarkiem Nohavicą. Chyba kiedyś nawet poznaliśmy się, w każdym razie znam jego twórczość.

**A fakt, że żyją tu Polacy, był dla pana nowością?**

Nie, wiedziałem o tym już wcześniej, sporo się o was mówi, wiem, że Halinka Mlynkowa pochodzi z Zaolzia. Poza tym świat się strasznie kurczy, a w dodatku za każdym razem wydaje mi się, iż w trakcie koncertu chodzi tak naprawdę o przekazywanie energii. Jak się ma pewność do siebie, że się nie kłamie, to wtedy nie trzeba się bać.

**Jak należałoby pana przedstawić? Piotr Bukartyk – wokalista, bard, kabareciarz, poeta, tekściarz...?**

Wokalista to bardzo zabawne, gdyż swój talent wokalny darzę bardzo umiarkowanym entuzjazmem. Generalnie śpiewam, bo lubię, a w dodatku jestem autorem opowieści. Na ogół staram się opowiadać świat, który można dotknąć, bo piszę to, co widzę. Nie upieram się, że w owym opisie jestem wiarygodny, ale dla mnie to tak wygląda i jest to mój sposób komunikowania się ze światem. Sposób dosyć uczciwy, bo biorę odpowiedzialność w trakcie występu za każde słowo, które padnie ze sceny.

**Ta opowieść zawsze ubrana jest w muzykę?**

Tak, to dla mnie najbardziej naturalny sposób przekazu. Wychodzę z założenia, które mi się sprawdza, że w każdym tekście, w każdej historii, jest jakaś melodia. W zasadzie kiedy piszę dla siebie, nigdy się nie zastanawiam nad melodiami, choć nie są one nijak wyrafinowane. To też w jakiś sposób ułatwia przekaz i ja naprawdę wierzę, że kiedy wychodzi się do ludzi, trzeba im opowiedzieć jakąś historię – prawdziwą czy nie, to już nie jest tak ważne. I generalnie to odróżnia moje środowisko od tego, co dzieje się np. w mainstreamie popowym.

**Czyli, jednym słowem, w pana twórczości od melodii ważniejszy jest tekst.**

To powinno się składać w jakąś równorzędną całość, ale celem powstania utworu jest historia do opowiedzenia, a nie melodia do zaśpiewania. Więc pewnie można by zaryzykować takie stwierdzenie. Chociaż w przypadku tworzenia muzyki po latach nabiera się sprawności i dla mnie ułożenie melodii nie jest specjalną trudnością. Od iluś tam lat w programach Wojtki Manna występuję jako jego gość, a piosenki, które tam śpiewam, przygotowuję tak naprawdę na kolanie. Czasem są to naprawdę przypadkowe rzeczy, a czasem wyjdzie jakaś poważniejsza



Piotr Bukartyk.

sza forma, ale zawsze robię to na kilka godzin przed wejściem – piśzę piosenkę w nocy, a śpiewam ją przed ludźmi na żywo rano. Taki wymyślił się eksperyment i to się sprawdza, ma swoich stałych zwolenników, a dla mnie zrobił się z tego środek komunikacji z całą resztą planety.

**Mówimy o programie w radiowej „Trójce”, ale przyznajmy szczerze, że pomimo pańskiej wieloletniej obecności na polskiej scenie muzycznej oraz wielu nagród i wyróżnień na festiwalach i przeglądach, słuchacze innych stacji radiowych tak naprawdę pana nie znają. To celowe działanie, przypadek czy może niepowodzenie zawodowe?**

Taka jest specyfika naszego kraju, wynikająca z takich a nie innych zapotrzebowań. Ku mojemu zdumieniu coś, co mnie zawsze przerażało, czyli np. nurt discopolowy, rzeczywiście ma swoich odbiorców. Więc ja nie będę się kopał z koniem, ani dyskutował z faktami, nie będę podpałał sklepów z lalkami Barbie tylko dlatego, że się nimi nie bawię. Zdaję sobie sprawę ze swej tzw. „niszowości” i niewiele mnie to obchodzi. Z założenia jestem raczej człowiekiem piszącym i nigdy nie miałem marzeń o wielkiej popowej karierze, myślę, że pióra w tyłku raczej by

mnie uwierały. Jest fajnie, jak jest. Znajduję odbiorców na to, co robię, a że są nieco mniej masowi... Cóż, wypada tylko pogratulować wykonawcom innych nurtów.

**Powiedział pan w jednym z wywiadów, że nigdy w życiu nie pracował pan na etacie. To spytam prozaicznie – z czego pan żyje?**

Generalnie rachunki za gaz i światło pokrywam na bieżąco, więc tragedii nie ma. Jestem właścicielem praw autorskich do własnych utworów, więc z racji tego, że to właśnie ja rymuję, mogę co roku liczyć na jakiś zastrzyk gotówki. A poza tym robię też bardzo wiele różnych innych rzeczy, więc etat nie jest mi niezbędny do tego, żeby przeżyć. Chodzi też o to, że nigdy nie miałem szefa, więc nikt mnie nie mógł zwolnić – to ja wychodzę i mówię, że dziękuję za współpracę. Jestem z takiego stanu rzeczy zadowolony, choć to pociąga za sobą szereg przykrych rzeczy, bo nie opływam szczególnie w luksusy.

**Częściej pisze pan dla siebie, czy dla kogoś?**

Różnie, ostatnio można powiedzieć, że zmienia się moja sytuacja, bo coraz więcej ludzi zgłasza się do mnie z propozycją współpracy czy z prośbą o pomoc. Nie mogę, rzecz jasna, zdradzać szczegółów, ale w

ostatnim czasie, ku mojemu zdumieniu, zgłosiły się do mnie osoby rzeczywiście z najwyższej krajowej półki z prośbą o pomoc w uzupełnieniu repertuaru. W związku z tym wydaje się, że przynajmniej jeszcze przez jakiś czas nie umrę z głodu.

**A częściej pisze pan dla siebie, czy dla kogoś?**

To jest kwestia tego, czy człowiek dobrze się bawi, robiąc to, co robi. Na przykład formuła spotkań z Wojciechem Mannem jest naprawdę fajna towarzysko, bo przyjemnie rozmawia się z jednym z bardziej inteligentnych ludzi w tym kraju i może właśnie dlatego ma to też swoich odbiorców. My po prostu bez przygotowania wchodzimy do studia i gadamy, a piosenki, które tam wykonuję, też wchodzi z nami z ulicy. I to jest sytuacja idealna, która zdarza się nieczęsto i nie każdemu. Odczuwam więc z tego powodu satysfakcję, mimo że nie miałem w życiu gorszego płatnika od publicznego radia.

**W jakim punkcie swojej kariery znajduje się pan obecnie?**

W tej chwili dość wygodnie mieszkam w stolicy naszego dosyć prężnie rozwijającego się imperium i jest to dla mnie dobry czas, który przyszedł nie wiadomo skąd. Są to tzw. lata tłuste, co więcej, przydarzają mi się dziwne historie, kiedy moje piosenki żyją własnym życiem, mimo że są pisane na kolanie. Ostatnio np., ku mojemu zdumieniu, jeden z numerów, który śpiewa Zbyszek Zamachowski – „Kobiety jak te kwiaty” – zrobił jakąś przedziwną karierę i ileś tam miesięcy jest w pierwszej 10 na liście przebojów „Trójki”. To znaczy, że ludzie słuchają też czasem tekstów piosenek.

Z kolei największy koncert w życiu zagrałem nie 100 lat temu, a kilka miesięcy temu, na Woodstocku, chyba na największej scenie w Europie. Napisałem piosenkę finałową na ten Woodstock, byłem tam zresztą drugi raz z rządu i za rok pojedę po raz kolejny. Marzeniem każdego grajka jest zagranie takiego koncertu. Okazało się, że moje piosenki w rockowej opra-

wie bardzo dobrze się sprawdziły i czułem tam naprawdę dobre przyjęcie. A kiedy dzieciaki wypisują, że nie wyobrażają sobie, by ktoś inny razem z nimi śpiewał, to jest mi naprawdę bardzo miło. Dzięki piosenkom z ostatniej płyty coraz częściej zdarza się, że młodzi ludzie podchodzą pod scenę i śpiewają razem ze mną. Nagle okazało się więc, że te nowsze utwory docierają coraz szerzej. Czy to dzięki radiu? Prawdopodobnie tak.

**Tłuste lata przyszły po chudych?**

Niezwykle chudych i mało satysfakcjonujących. Polska nie była nigdy krajem, w którym by hołubiono i noszono na rękach ludzi imających się rzeczy często niewygodnych. Ja byłem dosyć zbuntowanym łebkiem i śpiewałem na imprezach i festiwalach niezależnych, więc siłą rzeczy taka działalność z góry narażona była na brak rozgłosu.

**Przyjeżdża pan do Czeskiego Cieszyna, dla pana całkowicie nieznanego środowiska. Czy jakoś będzie się pan przygotowywał do tego występu?**

Nie, bo moją dewizą jest brak jakiegokolwiek przygotowania. Mam w głowie naprawdę wiele piosenek i muszę przede wszystkim poczuć ludzi, do których śpiewam. Z doświadczenia wiem, że jak wyjdę i będę uczciwy, to zawsze nawiązuje się łączność. Więc myślę, że damy sobie radę i zdecydujemy na scenie, które piosenki zagramy.

**Ale z tego co wiem poprowadzi pan, jako konferansjer, także pierwszą część gali. Tutaj też pójdzie pan na żywioł?**

W tym wypadku mam nadzieję, że będą na mnie czekać określone materiały i jednak będę mógł się trochę przygotować. Konferansjerka też nie jest mi obca, bo zdarzało mi się prowadzić imprezy. To jest całkowicie innego rodzaju doświadczenie, generujące inne emocje, z którymi trzeba dawać sobie radę. Trzeba zapanować nad sobą, nad otoczeniem, więc tutaj to wymaga przygotowania. Ale jestem o to spokojny.

Rozmawiał: WITOLD BIERNAT

REKLAMA

## ODPOCZNIJ W HOTELOWYM WELLNESS I RESTAURACJI MODERNA

Jesień zaskoczyła nas przyjemną wrześnieją aurą, tym gorzej znośimy więc październikowe kaprysy pogody. Przed nami jeszcze wiele takich dżdżystych dni, które jednak wcale nie muszą być szare. Wystarczy, że znajdziemy odpowiedni sposób, jak je rozjaśnić.

**Hotel Vitality poleca w te pazure dni odwiedzić hotelowego wellness,** gdzie można dołączyć się nową energią, a także poprawić odporność organizmu. Dwie do trzech godzin spędzone w saunach, łaźniach parowych, natryskach masażowych, whirlpool lub w basenie pozwoli zapomnieć o codziennych troskach. To idealne rozwiązanie na niepogodę.

Do zdrowego stylu życia nie tylko zresztą w chłodne jesienne dni należy również jakościowe, dobre

jedzenie. Według **szefa kuchni hotelu Vitality Krzysztofa Sajdoka,** w jesiennym sezonie gastronomicznym najlepiej skorzystać ze świeżych produktów oferowanych na targach farmerskich, które ponownie wróciły do łask.

**Restauracja Moderna** przygotowała dla Państwa **regularne menu niedzielne składające się z trzech dań.** Co tydzień oferta kilku niedzielnych menu do wyboru zostanie przygotowana w duchu innej kuchni. W najbliższą niedzielę 16. 10. w godz. 11,30-17,00 można będzie np. skosztować kaczego udka z knedlem ziemniaczanym lub nadziewanych roladek z kurczaka, do tego oczywiście znakomitej zupy niedzielnej oraz pysznego deseru.

**MIŁE POPOŁUDNIE Z ZABAWAMI DLA DZIECI**

## I RELAKSEM DLA DOROSŁYCH

Na ostatni październikowy weekend **Hotel Vitality przygotował dla Państwa bezpłatne pilnowanie dzieci powyżej 3 lat połączone ze specjalnym programem.** Dzieci mogą się cieszyć na nasze twórcze pomysły w dniach **29. i 30. 10 w godz. 12-18.** Jeszcze w październiku mają zatem Państwo okazję korzystania z naszego wellness w promocyjnych cenach, a dzieci mają możliwość przeżyć nietradycyjne popołudnie pod kierunkiem wyspecjalizowanego pedagoga.

Oferta bezpłatnego pilnowania dzieci dotyczy również gości naszej restauracji lub cukierni.

Zapraszamy do nas!

BEZPŁATNE PILNOWANIE DZIECI Z POMYSŁOWYM PROGRAMEM

**RELAKS DLA WAS**

29. - 30. 10. 2011  
w godz. 12.00 - 18.00

hotel vitality

# Najważniejsza musi być edukacja

Polska Szkoła Podstawowa w Karwinie-Frysztacie jest co do wielkości trzecią – po Czeskim Cieszynie i Jablonkowie – polską placówką edukacyjną na Zaolziu. W tym roku szkolnym kształcą się w niej 158 uczniów, pracuje tu 18 nauczycieli i troje wychowawców świetlicy szkolnej.

– Jesteśmy szkołą, dlatego naszym najważniejszym zadaniem jest edukacja, przygotowanie uczniów do życia – mówi zaraz na początku naszego spotkania dyrektor placówki, Tomasz Śmiłowski. I rozwija swą myśl: – Czasami, gdy czytam artykuły o szkołach, zastanawiam się, czy to naprawdę jest o szkole, czy też może o ośrodku wolnego czasu, domu kultury. Wiem, że działalność pozalekcyjna ma w polskich szkołach ważne miejsce, ale nie powinniśmy zapominać, że to tylko swego rodzaju „nadbudowa”, która nie powinna być naszym głównym celem, lecz czymś, co realizujemy wtedy, gdy zostają nam czas i siły.

## CZYTANIE TO NIE STRATA CZASU

Szkoła skupia się na kilku priorytetowych sprawach. Dyrektor wymienia umiejętność czytania ze zrozumieniem, zapewnienie regularnego kontaktu z Polską i żywym językiem polskim, naukę języka angielskiego. – Niedostateczna umiejętność czytania ze zrozumieniem to dziś duży problem. Zdolności czytelnice uczniów w całym kraju w ostatnim dwudziestolecu spadają w dół. W polskich szkołach ten problem jest mniej widoczny, niemniej również istnieje. Próbuje się to zmienić. Inspiracją były dla nas specjalistyczne szkolenia, w których brali udział nauczyciele. Na początek nauczycielki wprowadziły tak zwane warsztaty czytelnice. Odbywają się co jakiś czas w ramach lekcji języka polskiego i czeskiego. Najpierw rozwijamy najniższy poziom, czyli zwykłe czytanie, bo nie można czytać ze zrozumieniem w ogóle nie czytając. Dzieci przynoszą dowolne książki i razem z nauczycielem przez jakiś czas po cichu czytają. Niektóre po raz pierwszy w życiu doświadczają sytuacji, gdy trudno im się oderwać od książki, bo chcą dowiedzieć się, co było dalej – opowiada dyrektor. Dodaje szczerze, że niektórzy nauczyciele uważają tego typu zajęcia za stratę czasu, lecz – jego zdaniem – szkoła musi próbować poprawić zdolności czytelnice uczniów, ponieważ wszelkie apele do rodziców to przekonywanie przekonanych. – Nie docierają one do tych rodziców, którzy sami nie doświadczali w domu czytania i nie są w stanie tego docenić – uważa Śmiłowski. Do



Klasa 9. w klasopracowni nauk przyrodniczych.

zwykłego czytania nawiązują później bardziej zaawansowane działania z tekstem.

## BLIŻEJ POLSKI

Drugim palącym problemem (nie tylko w karwińskiej szkole) jest słaba polszczyzna uczniów. – Ciągłe słyszymy ze wszystkich stron krytykę, że nasze dzieci mówią licho po polsku – i ja się nie dziwię, bo one rzeczywiście słabo mówią – nie ukrywa dyrektor. – To kompleksowy problem – dotyczy rodzin, spędzania wolnego czasu, telewizji... Szkoła jest tylko jednym z trybów w tej całej maszynierii. Staramy się, by uczniowie byli w kontakcie z żywym językiem polskim – nie tym książkowym, nie tym naszym, zaolziańskim, bo pozostawia on wiele do życzenia. Jeździmy na polskie filmy do Cieszyna, zapraszamy do szkoły wykonawców z Polski – opowiada. Regularnie przyjeżdża Stanisław Sielicki ze swoim interaktywnym przedstawieniem jednego aktora, odbywały się warsztaty teatralne Ewy Bryk Nowakowskiej, w listopadzie przyjedzie po raz kolejny Kawiarenka Literacka z Chorzowa – tym razem z inscenizacją fragmentów „Czarnej Julki” Morcinka. Uczniowie jeżdżą na wycieczki edukacyjne, głównie do Krakowa, dofinansowane za pośrednictwem Towarzystwa Nauczycieli Polskich przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Pod kątem kontaktu z Polską i językiem polskim organizowane są również wyjazdy na zieloną szkołę. – Nie tylko uczniowie klasy siódmej wyjeżdżają nad Bałtyk, ale

również uczniowie klas 3-6 byli w tym roku po raz drugi na zielonej szkole w Polsce – mianowicie w Wiśle – uzupełnia Śmiłowski.

## POGADAJMY PO ANGIELSKU

Nacisk kładziony jest na naukę języka angielskiego. – Nauczycielki starają się stwarzać sytuacje, w których uczniowie mogą korzystać z języka – co dwa lata są wyjazdy do Wielkiej Brytanii, prenumerujemy angielskie czasopisma, zapraszamy angielski teatryk, przychodzą do nas zagraniczni studenci, z którymi uczniowie mają okazję porozmawiać po angielsku. Dzięki współpracy nawiązanej z Uniwersytetem Śląskim w Karwinie właśnie rusza projekt, w ramach którego zainteresowani uczniowie będą regularnie spotykali się z amerykańskim studentem i rozmawiali z nim na różne tematy. Szkoła bierze udział w konkursie języka angielskiego dla karwińskich podstawówek. Przyniósł nam dużo korzyści – sporo uczniów miało możliwość wyjazdu do Wielkiej Brytanii, otrzymaliśmy dzięki temu projektowi komputery, tablicę interaktywną, a przede wszystkim nie tylko nasza szkoła, ale i mniejszość polska w Karwinie, została zauważona przez większość. Nasi uczniowie osiągnęli tak dobre wyniki, że przyniosło nam to ogromny prestiż. Uważam, że to największy bonus tego konkursu – przekonuje dyrektor. Szkoła rozwija również projekty charytatywne. W ramach adopcji na odległość zbiera pieniądze dla Dickensa, chłopca z Kenii, zesłorocz-

na klasa dziewiąta wzięła udział w ogólnokrajowym projekcie „Czerwona wstążka” – kwiecie na rzecz osób chorych na AIDS, połączonej z programem profilaktycznym. Uczniowie

Polska Szkoła Podstawowa i Przedszkole w Karwinie  
Adres: Dr Olszaka 156  
733 01 Karwina-Frysztat  
Tel. 596 317 672  
e-mail: skola@pzskarvina.cz  
www.pzskarvina.cz

samodzielnie na rynku sprzedawali wstążki, a ponieważ kupujący mogli pytać o informacje na temat chorób, musieli wpięrc sami zorientować się w temacie.

Karwińska podstawówka realizuje cały szereg ciekawych projektów, działają różne kółka. Dyrektor natomiast za najważniejsze uważa to, że wielu pedagogów chętnie się dokształca, przygotowuje lekcje na tablicy interaktywnej, by były one ciekawsze dla uczniów, a także, by dotrzymać kroku nowoczesnej technice i szybko zmieniającemu się światu.

DANUTA CHLUP



Zdjęcia: ARC

Na zielonej szkole w Wiśle obok pomnika Stanisława Hadyny.

## ANKIETA

Trzy nauczycielki karwińskiej szkoły opowiadają o swojej pracy.

### TERESA KRŽIŽANEK

Moja droga do nauczycielstwa jest trochę skomplikowana. Pochodzę z Warszawy, rozpoczęłam studia na Politechnice Warszawskiej, a w ramach wymiany studenckiej, jeszcze przed stanem wojennym, wyjechałam do Żyliny. Tam poznałam męża i tak się potoczyły moje losy, że zostałam tutaj. Od zawsze moim cichym marzeniem była praca z młodzieżą i



uważam, że potrafię znaleźć z uczniami wspólny język. Uczę matematyki, fizyki i informatyki oraz zajęć praktycznych. Matematykę uczniowie całkiem lubią, do fizyki się przekonują. Dyskutujemy o tym, że bez fizyki nie byłoby postępu technicznego, komórek, komputerów, rzeczy, od których uczniowie są dziś zupełnie uzależnieni. Na informatyce najtrudniejsze dla uczniów są lekcje, kiedy sami mają przygotować projekt według własnego pomysłu. Ostatnio robimy na przykład projekt banknotu szkolnego.

### EWA CIELECKA

Wybrałam ten zawód, bo tak od zawsze chciałam, nie wyobrażałam siebie w innym zawodzie. Uczę języka polskiego, wychowania obywatelskiego, historii i wychowania literackiego. Każdy dzień jest inny, jest nowym wyzwaniem, ta praca daje mi dużo satysfakcji, choć jest zarazem

pracą trudną. Największą moją satysfakcją jest sukces uczniów – nie mam na myśli tylko sukcesów w konkursach, pierwszych miejsc, dyplomów, lecz zwykłych sukcesów na lekcji.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

### GRAŻYNA BEDNÁŘ

Cały czas uczę na niższym stopniu, w tym roku w klasie czwartej. Zaczynałam w Bystrzycy, od urlopu wychowawczego – już 23. rok – pracuję w Karwinie. Dzieci przez te lata bardzo się zmieniły, ale też zmieniła się nasza praca. Wielu

rzeczy uczymy poprzez zabawę, mamy tablice interaktywne i mnóstwo innych pomocy dydaktycznych, przez co nauka staje się ciekawsza. Dzieci same uzupełniają na tablicy interaktywnej różne rzeczy, przygotowują prezentacje. Dla nauczyciela nowe metody pracy są bardziej czasochłonne, wymagają starannego przygotowania do lekcji, lecz dzięki temu lekcje są ciekawsze, bardziej kolorowe. Widzę więc więcej plusów w nowym podejściu. (dc)



# Jabłonkowskie safari w wersji mini

Od frontu to jeden z wielu domów przy ulicy Szkolnej w Jabłonkowie. Wystarczy jednak zajrzeć przez płot, a najlepiej zająć całe obejście od tyłu. Można wtedy poczuć się niemal jak na safari. Sarny, łanie, konie, kozy – to jeszcze w miarę powszedni widok. Jednak strusie i kangury na tle beskidzkich krajobrazów jawią się już nieco bardziej egzotycznie...

Twórcą i opiekunem tego przydomowego safari jest Andrzej Göbel. Zwiędzanie jego obejścia zaczynamy nie od domu, stojącego, jak sam przyznaje, jeszcze w mieście, ale od „zaplecza”, które znajduje się już na wsi. – Te wszystkie działki są moje. Zdarzało się kilkakrotnie, że namawiano mnie do ich sprzedaży. Jednak ja nie chcę się ich pozbywać, dlatego kupiłem te wszystkie zwierzęta, by się ode mnie odczepili – przybliżyła powody założenia przydomowej hodowli. – Sprzedam pole i co? Już go nie będę mógł odzyskać. Ktoś wybuduje tu dom, postawi np. warsztat i będzie naprawiał samochody... To już naprawdę wolę te zwierzęta – przyznaje bez ogródek.

## STRUŚ TO ZDROWIE

Tym bardziej, że, jak twierdzi, gawiedź ta nie wymaga od niego większej uwagi. – Zwierzęta dobieierałem tak, by jak najmniej trzeba się było o nie troszczyć. Znajdują się w zagrodach, skubią trawę, której nie muszę kosić przez okrągły rok, wodę mają z potoka, tylko w zimie trzeba je dokarmiać sianem lub zbożem – wyjaśnia Andrzej Göbel. W zagrodzie na prawo od spokojnej ulicy znajdują się kozy holenderskie, gęsi łabędzie oraz łania Bambi. Holenderska rasa kóz jest najmniejsza na świecie i nie nadaje się na mięso. – Hoduje się je w celach ozdobnych, ewentualnie na skórki. Co roku rodzi się tu jedno lub dwa małe, które później, by nie dochodziło do kazirodztwa, jest sprzedawane lub kastrowane – tłumaczy Göbel.

Po drugiej stronie drogi znajdują się kolejne dwie zagrody, w jednej pasie się drób, w drugiej konie i sarna. Na tle kur szczególnie wyróżniają się dwa sporej wielkości ptaki. To strusie afrykańskie. – Kiedyś miałem też południowoamerykańskie nandu, ale jakoś mi się z nimi nie udawało, więc przzerzuciłem się na afrykańskie. Są bardziej wytrzymałe – mówi mój



Andrzej Göbel karmi swoją osobliwą trzodę.

przewodnik. Choć u nas nie ma afrykańskiego klimatu, struś o tym nie wie i najwyraźniej mu to nie przeszkadza. – Ważne, by miały sucho, w zimie wyścielę im szopę słomą i to ich zadawała – przekonuje Andrzej Göbel. – Jak kupić takiego strusia? Zwyczajnie, niczym kurę na targu, chyba nie można go dostać? – pytam. – Ja kupuję je na specjalnej farmie, mały struś kosztuje około dwóch tysięcy koron – odpowiada farmer. Jak nie sprzedaje, ale mięso ze strusia jest bardzo smaczne i zdrowe. – Wierprzowina ma 220 jednostek cholesterolu, wołowina 180 jednostek, mięso z kurczaka 150, a ze strusia 80 jednostek, więc dla osób z problemami wątrobowymi jest jak najbardziej polecane – zapewnia.

## JABŁONKOWSKI TORBACZ

W zagrodzie obok przechadzają się dwa niewielkie konie i sarenka. – Ten koń jest tak naprawdę prezentem dla żony – mówi pan Andrzej, wskazując na łaciatego „wierzchowca”. – Kiedy obchodziła okrągłą rocznicę, zapytałem, co jej kupić. Odpowiedziała: „Nie kupuj mi złota”. Więc kupiłem konia – opowiada. Z kolei sarenka trafiła na farmę w dosyć przykrych okolicznościach. Straciła matkę, a kiedy dotarła do Jabłonkowa, była już praktycznie bez życia. – Odratowanie i odkarmienie takiej sarenki nie jest prostą sprawą. Trzeba jej co sześć godzin dawać mleko i to nie takie zwykłe, tylko specjalne, zmieszane z wodą i rumiankiem. Nam na szczęście udało się ją uratować, ale

do lasu wrócić nie może, bo idzie do człowieka – małeńka sarna rzeczywiście podchodzi do wyciągniętej ręki.

Podobnie było też z łanią Bambi. Göbelowie uratowali ją spod topora na Bagińcu. – Postanowiłem dać ją żonie pod choinkę. Tak samo zresztą, jak kangury – śmieje się pan Andrzej, wskazując na kolejną zagrodę. W niej rzeczywiście podskakuje stadko małych kangurów Benetta. Choć kangur, podobnie jak struś, raczej nie jest typowym gatunkiem dla Europy, tym bardziej środkowej, w Beskidach całkiem dobrze mu się powodzi, jabłonkowska para ma już na koncie dwa potomki. – Jedzą w zasadzie to, co króliki. W zimie mają swoje legowisko wyścielone słomą, więc automatycznie ogrzewane.

## NICZYM U FREDRY

Ten osobliwy prezent świąteczny nie był dla żony pana Andrzeja niespodzianką, gdyż sama zażyczyła sobie kangura. Pytam więc gospodarza, czy nie boi, że pewnego dnia usłyszy: „Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi, luby”? – Niewiele brakowało – wybucha śmiechem pan Andrzej, prowadząc mnie przed dom. Po drodze mijamy jeszcze woliery z papugami – dwie z nich to para aleksandrett, trzecia to lora. – W domu mam jeszcze wygadane go – dopełnia Göbel, co, po dotychczasowych wrażeniach, specjalnie mnie już nie zadziwia.

Zdumienie wywołuje jednak widok ogródka przed domem. W miejscu, w którym większość ludzi ma po prostu trawniki, ewentualnie kwiatki, Göbelowie wygospodarowali miejsce na spore jezioro. – Zrobiłem sobie taką przyjemność – mówi mój przewodnik z wyraźnym zadowoleniem. – Wszyscy wprawdzie pukali się w głowę, ale mnie już nie bawiło cotygodniowe koszenie i wieczne chwasty. Wykopałem więc dziurę, nalałem wodę i w zasadzie jezioro funkcjonuje sobie bez mojego wysiłku. W zimie dopuszczam z piwnicy trochę powietrza, z kolei jak pojawiają się glony, stosuję specjalny środek,

niegroźny dla ryb. Najwyżej raz w roku, na wiosnę, wypuszczę wodę, ryby przeniosę do basenu, a oczko wyczyszczę strumieniem wody pod ciśnieniem. Więcej nic – przekonuje, jakby była to najprostsza rzecz na świecie. W jezioru pływają różne gatunki ryb, a także żółwie. – I właśnie tu żona zażyczyła sobie krokodyla – wyjaśnia, nawiązując do Fredry. – Jednak tym razem nie spełniłem jej życzenia – dodaje.

Do ostatniej zagrody Andrzej Göbel prowadzi mnie nieco na ubocze. Po drodze pytam o codzienne zajęcia. – Jestem współwłaścicielem drugiej co do wielkości farmy krów w RC produkującej mleko – wyjaśnia. W dwóch oborach, w Nawsiu i Lutyni Dolnej, ok. 1400 krów daje ponad 36 000 litrów mleka dziennie. Teraz już wiem, skąd w moim rozmówcy takie zamiłowanie do zwierząt. – Mam w tej dziedzinie spore doświadczenie, dlatego też np. rzadko korzystam z usług weterynarza. Poza tym, jakbym do niego poszedł i powiedział, że mam chorego kangura, to pewnie wysłałby mnie do psychiatry – dodaje z uśmiechem.

Dochodzimy do ostatniej zagrody, a w niej dwie jałowki i... jeszcze jeden, za to ogromny struś. To dorosły osobnik. – Trzymam go na uboczu, bo zaczyna być niebezpieczny. Wczoraj sam musiałem przed nim uciekać – przyznaje Andrzej Göbel. Jałowki z kolei przeznaczone są na mięso. – Kury znoszą jajka, strusie i krowy mam na mięso, jednym słowem staramy się odżywiać ekologicznie – przekonuje gospodarz.

## KANGUR PROHIBICYJNY

I to by było na tyle. Choć nie do końca, bo w domu państwa Göbelów są jeszcze legwany, papuga, wiewiórki amerykańskie, a w pracy pasterskiej pomaga też owczarek belgijski. Farma Andrzeja Göbela jest ulubionym celem spacerów jabłonkowień z dziećmi, doskonałym miejscem na lekcje biologii dla uczniów pobliskiej szkoły. Korzyści płyną więc z niej różnorakie, czasem wręcz niespodziewane. Andrzej Göbel opowiada: – Z powodu mojego kangura znajomy niemalże został abstynentem. Pewnego wieczoru zadzwonił telefon, okazało się, że uciekł nam kangur i prawie wpadł pod samochód. Syn zapomniał zamknąć furtkę do ogrodu i jeden zwierzak rzeczywiście czmychnął. Tydzień później spotkałem znajomego, który spytał: „Andrzej, ty masz kangury?”. „Mam” – odpowiedziałem. Okazało się, że gdy wracał z Trzyńca, wstąpił do gospody na kilka głębszych, a po drodze do domu niemal wpadł mu pod koła kangur. „Jeszcze przez pół godziny się trzęsłem, myślałem, że mi odbiło” – przyznał ów znajomy.

Podobne zdarzenie miało też miejsce w czasie jednego z Gorolskich Świąt. – Tym razem inny kolega jechał do Lasku Miejskiego na rowerze, w pewnym momencie wyprzedził go kangur i czmychnął do ogrodu. Gdy znajomy dotarł na miejsce, opowiedział o wszystkim kolegom. „Ty Tosia, a Boga, ty už nie pij” – usłyszał od nich w odpowiedzi. WITOLD BIERNAT



Strusie afrykańskie w Jabłonkowie mają się dobrze.

**Mamy rozwiązania dla twego mieszkania**

Kuchnie  
Szafy  
Pokoje dziecięce  
Sypialnie  
Wnętrza mieszkaniowe i komercyjne

Wybierz jakość i 20-letnie doświadczenie

Indywidualna produkcja  
Projekty wnętrz 3D  
Szeroki wybór materiałów


Produkcja, ekspozycja i zamówienia:  
Karviná, Ostravská 769  
tel: 737 238 727, 596 321 975

[www.picea.cz](http://www.picea.cz)

**Wilgoć w domu, mokre piwnice?**  
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?  
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

**Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!  
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!  
e-mail: [ajesucho@seznam.cz](mailto:ajesucho@seznam.cz)  
tel.: 608 772 213



**Elmax**

• HAWIERZÓW DT ELAN  
• KARWINA Nowe Miasto Al. Wyzwolenia 1764  
• TRZYNIEC ul. Jabłonkowska 410 (Slovan)  
• CZESKI CIESZYN Rynek CSA

**NESCAFÉ Dolce Gusto**

**KRUPS**

**Ekspres ciśnieniowy KRUPS CIRCOLO**

Ekspres ciśnieniowy KRUPS CIRCOLO do bardzo praktycznych kapsli Dolce Gusto! Kawa, czekolada, herbata o wspaniałym smaku dla całej rodziny!  
**NOWOŚĆ** kapsle z serii limitowanej LATTE MACCHIATO CARAMEL już w naszych sklepach!

+5 opakowań kapsli wg. wyboru gratis!

Cena promocyjna **3 333,-**

[www.elmaxshop.cz](http://www.elmaxshop.cz)

**ESOX**  
Peníze jsou naše starost



**JEWA s.r.o.**

Bystřice nad Olší 1207  
!! Výkup kulantiny !!  
Info: 602 710 808

**RESTAURACJA DWORCOWA**

Czeski Cieszyn, Tel. 558 711 594

**Otwarta codziennie!**

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

**LITÉ PODLAHY**  
-ANHYDRIT  
-CEMENTOVÉ POTĚRY  
-EPOXIDOVÉ STĚRKY

**Mawis Trade s.r.o.**

Zabýváme se pokládkou samonivelačních podlah vhodných do novostaveb i rekonstrukcí, rodinných a bytových domů včetně uložení tepelné izolace a montáže podlahového vytápění

- dokonale rovný povrch
- nízké konstrukční zatížení
- rychlá pokládka
- záruka 2 roky
- prohlídka objektu, předběžná kalkulace zdarma

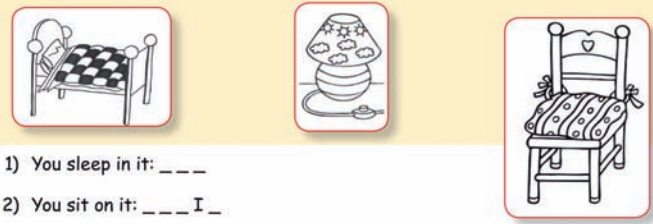
tel.: 739 296 536  
[www.lite-podlahy-maw.cz](http://www.lite-podlahy-maw.cz)  
e-mail: [mawistrade@seznam.cz](mailto:mawistrade@seznam.cz)

**Pygmalion**

**W-TO-MI-GRAJ Z PYGMALIONEM!**

Ciekawy konkurs językowy dla dzieci i dorosłych. Na zwycięzców czekają w Pygmalionie atrakcyjne nagrody. Informacje o konkursie można znaleźć również na [www.pygmalion.cz](http://www.pygmalion.cz).

**FURNITURE IN YOUR ROOM:**



- 1) You sleep in it: \_\_\_
- 2) You sit on it: \_\_\_ I \_
- 3) You sit by it and write your homeworks: \_\_\_ B \_\_\_
- 4) It hangs on the wall and you can put books on it: \_\_\_ H \_\_\_
- 5) You have it under the table and use it for storage: D \_\_\_\_\_
- 6) You put the rubbish into it: R \_\_\_\_\_ B \_
- 7) You put your clothes in it: W \_\_\_\_\_
- 8) It lies on the floor: C \_\_\_\_\_
- 9) It stands on the table and gives you light: \_\_\_ M \_
- 10) It hangs on the ceiling and gives light to your room: \_ H \_\_\_\_\_

Właściwe odpowiedzi prosimy przysłać do 23 października 2011 na adres: [pygmalion@pygmalion.cz](mailto:pygmalion@pygmalion.cz) (prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)  
Wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody.  
Laureatami konkursu są: Beata Owczarzy, Karwiná; Agata Turonova, Trzyniec; Natalia Franek, Rzeka  
Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion.  
Laureatom serdecznie gratulujemy!  
Pygmalion s. r. o., Mánesova 27, 737 01 Czeski Cieszyn  
tel.: +420 558 741 900 [www.pygmalion.cz](http://www.pygmalion.cz)

**BRAMY, OKNA, DRZWI, PŁOTY**

**SPRZEDAŻ, MONTAŻ, SERWIS**

- garażowe - segmentowe, uchylne, rolowane
- przesuwne, skrzydłowe bramy ogrodowe,
- automatyka do wszystkich typów bram,
- okna PCV - w 7 dni !!!
- płoty - kompleksowe wykonanie

**PRZEMYSŁOWE BRAMY PEŁNY SERWIS**

**KUPON -5%**

tel.: +420 606 520 660  
tel.: +48 502 692 179  
e-mail: [biuro@tortech.eu](mailto:biuro@tortech.eu)

**5 LETNIA GARAANCJA**

**OFERTA NA JESIEŃ**



Suzuki SX4 1,5 GA  
od **249 900,-**

+420 558 350 475

Tylko w Autokantor w Wedryni [www.autokantor.cz](http://www.autokantor.cz)

**PŁASKIE DACHY**

Gwarancja do 10 lat  
Remonty płaskich dachów  
Tel. +48 601 532 642,  
+48 33 852 56 08

**DREWOPRODEJ NAWSI PROMOCJA**



- Podbitki twierdowe 19x121 mm długość 3,0 i 3,9 m promocja 165,- Kč/m<sup>2</sup> + DPH
- Podbitki z modrzewia syberyjskiego 19x146 mm promocja 439,- Kč/m<sup>2</sup> + DPH
- Podbitki z sosny w sienie świerka
- Lazury, bejce OSMO zniżka 10% przy zakupie powyżej 5 l
- Lazury, bejce Remmers zniżka 10% przy zakupie powyżej 10 l

[www.translignum.cz](http://www.translignum.cz) tel. 558 339 705

**„DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI“**

Zawiadamiamy wszystkich zmotoryzowanych, że w sobotę 22. 10. 2011, w godz. 7:00-12:00 ponownie mogą skorzystać z **BEZPŁATNEGO PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO** na naszej STK Třinec s.r.o.

W ramach współpracy z serwisem KARIREAL a.s. oferujemy:

- kontrolę emisji
- kontrolę stanu płynu chłodzącego i hamulcowego
- kontrolę ustawienia świateł – prawidłowe ustawienie
- kontrolę stanu opon
- kontrolę stanu wycieraczek oraz spryskiwaczy
- kontrolę temperatury wrzenia płynu hamulcowego
- wyprzedzą opon letnich i zimowych
- Škoda oryginalne części zamiennic i akcesoria w korzystnych cenach
- jazdy pokazowe samochodów Škoda
- samochody z magazynu za rewelacyjne ceny
- jazda na segway

**STK Třinec** **KARIREAL**



**NOWOŚĆ**  
SYMULATOR ZDERZEŃ

„Tradycja jest gwarancją zaufania”.

**NAJWYŻSZE CENY!**  
**DOJAZD DO KLIENTA!**

Kupię obrazy artystów polskich i książki w języku polskim sprzed 1939 roku.

Zamiast wyrzucić lub oddać na makulaturę lepiej sprzedać po dobrej cenie!

PL Tel: (0048) 728 478 993

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”!  
Na twój telefon czeka Beata Schönwald, doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896



## Z WŁADYSŁAWĄ MAGIERĄ SPACERUJEMY CIESZYŃSKIM SZLAKIEM KOBIEC

## Odkrywanie wybitnych Cieszynianek

*Kto chciał poznać ciekawe sylwetki zasłużonych dla historii Cieszyna kobiet, mógł wybrać się ostatnio na spacer Cieszyńskim Szlakiem Kobiet. Grupa chętnych wyruszyła spod Domu Narodowego. Oprowadzała ich autorka biografii zasłużonych mieszkanki miasta pomieszczonych w dwóch tomach, współpracująca z „Głosem Ludu” oraz Kongresem Polaków – Władysława Magiera.*

Szlak został tak pomyślany, że z poszczególnymi miejscami, zabytkami związane są życiorysy poszczególnych pań. Na niektórych budynkach znaleźć można tablice z krótkimi informacjami na ten temat, jak choćby na rogu ulic Kiedronia i Menniczaj. Większość miejsc na szlaku nie jest jednak oznaczona w terenie. Dlatego sporo skorzystali ci, którzy wybrali się na spacer pod przewodnictwem Władysława Magiera, która jest jednocześnie przewodniczką PTTK.

**START NA RYNKU**

Oprowadzanie Magiera rozpoczęła na cieszyńskim Rynku, gdyż z Domem Narodowym związane jest kilka życiorysów zasłużonych dla regionu kobiet. Sam Dom Narodowy otwarty w 1901 roku i będący wówczas siedzibą większości polskich organizacji został ufundowany przez małżeństwo Górniaków. Po śmierci Franciszka Górniaka jego żona Marianna Górniak-Cienciałowa (1856-1905) wspomagała polskie organizacje i inicjatywy mające budzić polskiego ducha na Śląsku Cieszyńskim. Przez wiele lat opiekowała się we własnym domu ubogą polską młodzieżą, studentami i sierotami rozbudzając i podtrzymując świadomość narodową. Pochowana jest na cmentarzu w Sibicy.

Spod Domu Narodowego grupa wycieczkowa podążyła w dół ulicą Kiedronia. Tam, na rogu z ulicą Menniczaj, staraniem Klubu Kobiet Kreatywnych, umieszczono tablicę poświęconą Zofii Kirkor-Kiedroniowej (1872-1952). Była ona aktywną działaczką na rzecz polskości. Zasiadała w Radzie Narodowej Śląska Cieszyńskiego. Walczyła o połączenie Zaolzia z Macierzą, za co była represjonowana. Przyczyniła się do powstania na Zaolziu wielu polskich szkół i organizacji. Pisała także książki, artykuły do gazet i pamiętniki.

Kolejnym miejscem związanym z zasłużonymi dla Cieszyna kobietami jest Teatr im. Adama Mickiewicza. To tu działała wielka popularyzatorka naszego folkloru tanecznego Janina Marcinkowa (1920-1999). Była etnografem, choreografem, pedagogiem i prekursorką edukacji regionalnej na Śląsku Cieszyńskim. Ma nieocenione zasługi dla zachowania naszego folkloru, gdyż spisała melodie i układy tańców ludowych z



Oprowadzanie Szlakiem Cieszyńskich Kobiet Władysława Magiera rozpoczęła na cieszyńskim Rynku, gdyż z Domem Narodowym związanych jest kilka życiorysów zasłużonych dla regionu kobiet.

naszego regionu. Naprzeciw teatru przewodniczka przystanęła jeszcze na chwilę przy Książnicy Cieszyńskiej. Choć obiektu tego nie ma na szlaku, wspominała o nim. Zwróciło się do niej bowiem środowisko ustronie z sugestią, by na szlaku wspomnieć także o Marii Skalickiej, która była bibliofilem i kolekcjonerem dzieł sztuki, a swe zbiory przekazała częściowo miastu Ustroniu, częściowo zaś właśnie Książnicy Cieszyńskiej.

**MUZYCZNI NA ZAMKU**

Miejscem, którego nie sposób pominąć podczas zwiedzania Cieszyna jest Zamek. Podążając śladami kobiet warto tu wspomnieć sylwetkę Wandy Swaczyny (1905-1995). – Była nauczycielką w mieszczącej się w Zamku Szkoły Muzycznej. Z oddaniem i pasją uczyła gry na pianinie, a swych uczniów potrafiła nie tylko nauczyć, ale także zainteresować. W czasie wojny służyła w armii. Andersa uzyskując stopień majora – tłumaczyła przewodniczka.

To właśnie na Wzgórzu Zamkowym usytuowana jest Uliczka Cie-

szyńskich Kobiet. Ich sylwetki wypisane są na umieszczonej na murze tablicy. Wzdłuż Uliczki usytuowane są sześciennolampy z wypisanymi na nich nazwiskami opisanych na Uliczce zasłużonych kobiet.

**JUŻ W CZESKIM CIESZYNI**

Ze Wzgórza Zamkowego szlak kobiet podąży do Czeskiego Cieszyna. Przy ulicy Čapka pod numerem 7 znajduje się Dom Macierzy Szkolnej. Aktywną działaczką tej organizacji była Anna Rucka (1903-1944). Była w okresie międzywojennym działaczką organizacji kobiecych na Zaolziu, a także prekursorką poradnictwa dla kobiet i kształcenia ich na kursach. W czasie wojny pomagała uciekinierom. Zginęła w Oświęcimiu. Kolejną postacią na szlaku jest Łada Krumnikłowa (1929-2007). Była dziennikarką „Głosu Ludu”. W okresie komunizmu wyrzucona z pracy z nakazu władz, nie mogła podjąć też pracy w swoim zawodzie. A wszystko za sprawą jej prób wyjaśnienia w 1968 roku polskim żołnierzom sytuacji. Była także działaczką kobiecą, pomysłodawczynią utworzenia Sekcji Kobiet przy ZG PZKO.

Przy budynku Gimnazjum Polskiego warto wspomnieć o Wandzie Wójcik (1910-1988). – Była długoletnią, bardzo oddaną nauczycielką polskich szkół na Zaolziu. Dokumentowała też działalność polskich organizacji i placówek oświatowych na Zaolziu, była bardzo aktywną i ofiarną działaczką Sekcji Kobiet PZKO – Władysława Magiera opisywała kolejną zasłużoną Cieszyniankę.

Z ulicy Strzelniczej szlak wraca na prawy brzeg Olzy. Tu przy ul. Miarki, przy domu nr 14, znajduje się kolejny przystanek. To dawny dom pastorstwa Stonawskich. Olga Stonawska (1874-1964) całe ży-

cie pracowała, jak to określiła nasza przewodniczka, „za Bóg zapłać”. A pracy tej miała sporo. Prowadziła administrację i redakcję dwóch gazet kościelnych, opiekowała się alumna-tem dla dziewcząt, kuchnią dla bezrobotnych i udzielała się w kościele.



Często nie wiemy nic o patronach ulic. Tablice takie jak ta, poświęcona małżeństwu Kiedroniów, mają pomóc w zmianie tego stanu rzeczy.

Razem z mężem dbała o polskości Śląska Cieszyńskiego, a w ich domu mieszkali za darmo wielu uczniów gimnazjum.

**KOLEJNE WYBITNE PANIE**

Dalej szlak prowadzi na ulicę Kraszewskiego, gdzie znajduje się Dom Dziecka. To z tym obiektem związana była żona dawnego burmistrza Cieszyna, Stefania Michejdowa (1884-1942). Organizowała ona wiele lokalnych akcji pomocowych. Dbała o utrzymanie żłobka i sierocińca, pomagała też gimnazjalistom. Ona też zainicjowała opiekę nad grobami żołnierzy niezależnie od ich narodowości na cmentarzu komunalnym. Działała w Polskim Czerwonym Krzyżu i Kole Polek. Uczestniczyła w kwestach na rzecz polskich

szkół i prasy. Zginęła w Oświęcimiu za pomoc polskiemu podziemi.

Podążając ulicą Sienkiewicza przystajemy przy ceglastej kamienicy z nr 10. Władysława Magiera wyjaśniła, że z miejscem tym związana jest postać Doroty Kłuszyńskiej (1874-1952). Całe życie poświęciła ona walce o prawa kobiet. Redagowała pismo kobiece oraz organizowała kobiety do walki o swoje prawa. Była aktywną członkinią Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i walczyła o powrót tych ziem do Polski. Przy kościele Jezusowym wspominamy postać Anny Kotulowej (1887-1968). Nie sposób też pominąć na szlaku Szpitala Śląskiego. Do otwarcia szpitala dziecięcego w Cieszynie doprowadziła Gabriela von Thun (1872-1957). Dla tej austriackiej arystokratki ukochaną małą ojczyzną był Śląsk Cieszyński. Przewodniczyła wielu miejscowym stowarzyszeniom charytatywnym i kobiecym.

**MOŻNA CHODZIĆ BEZ KOŃCA**

Dalej szlak prowadzi jeszcze przez kolejne osiem punktów związanych z kolejnymi ciekawymi życiorysami zasłużonych dla miasta kobiet. Jednak na piątkowej wycieczce nie starczyło już na nie czasu. Warto więc poza opisanymi odwiedzić cmentarz ewangelicki (gdzie znajduje się symboliczny grób Niny Górniak)



Uliczka Cieszyńskich Kobiet na Wzgórzu Zamkowym.

Zdjęcia: BEATA TYRNA

BEATA TYRNA





# Unihokejowe derby dla Witkowic

Przedsmakiem weekendowych emocji w ekstralidze unihokeja był czwartkowy pojedynek 5. kolejki pomiędzy Witkowicami a Hawierzowem. W derbach Torpedo pokazało się z ambitnej strony, gospodarze byli jednak poza zasięgiem beniaminka sezonu.

## FORTUNA EKSTRALIGA

### WITKOWICE HAWIERZÓW 10:5

Tercje: 3:1, 2:2, 5:2. Bramki i asysty: 15. Suchánek (Kološ), 17. Kološ (Hájek), 17. Tokoš (Suchánek), 27. Polášek (Tokoš), 33. Kološ (Tokoš), 43. Řezanina (Jelínek), 48. Veltšmid, 51. Polášek (Jelínek), 55. Suchánek (Jelínek), 56. Matuší (Hrubý) – 15. P. Kožušník (Bajgar), 34. Vydra (M. Kožušník), 36. Bajgar (M. Kožušník), 44. P. Kožušník, 53. P. Kožušník (M. Kožušník). Torpedo Hawierzów: Krupa – Čelechovský, Beneš, Labuz, Peřka, Suszka, Vydra – Bajgar, Bezděčík, Firda, Juhaňák, Jurčík, M. Kožušník, P. Kožušník, Kowal, Kuttler, Plášek, Starostka, Szász, Varta, Zahumenský.

– W tym sezonie raczej nie możemy się mierzyć z Witkowicami. To rywal z innej półki – powiedział nam autor hat tricka, hawierzowski napastnik Pavel Kožušník. Unihokeiści Torpedo Hawierzów po powrocie do ekstraligi zaliczyli chyba najtrudniejszy mecz jesiennego sezonu. – W Ostrawie mogliśmy tylko sprawić niespodziankę, gospodarze wygrali zasłużenie – podkreślił były reprezentant RC i jeden z najbardziej doświadczonych zawodników w czeskiej ekstralidze.

Witkowiec, brązowy zespół ubiegłego sezonu, prowadził w czwartkowym meczu już 5:1. Gdyby nie doświad-



Nawet hat trick Pavla Kožušníka nie wskórał w derbach z Witkowicami. Hawierzowianie przegrali wysoko 5:10.

czeni gracze, tacy jak Pavel i Miroslav Kožušnikowie, to Torpedo byłoby bez szans już po drugiej tercji. Po świetnej grze pierwszej hawierzowskiej formacji powiało jednak dramatem, tyle że tylko na krótko. Goście doprowadzili do stanu 6:4, ale zamiast kontaktowej bramki wręczyli Witkowicom w prezencie siódmy gol. Właśnie indywidualne błędy i trema ugotowały drużynę z Hawierzowa. – Dla nas liczą się mecze z zespołami od piątego miejsca w dół. Właśnie z tymi rywalami musimy zdobywać punkty – uważa Pavel Kožušník.

Dla wielu zawodników mecz derby był walką o podwyższonej motywacji. W barwach Hawierzowa zagrał były napastnik Witkowic, Jiří Juhaňák, który wrócił na parkiet po kontuzji. Z ławki gospodarzy mecz obejrzał z kolei wychowanek Torpedo Hawierzów, Filip Heczeko.

#### Tabela Fortuna Ekstraligi

1. Witkowiec	5	13	45:24
2. Chodov	4	9	32:20
3. Strěšovice	4	9	29:18
4. SSK Future	4	9	25:21
5. Bohemians	4	8	22:16
6. FBC Ostrava	4	6	25:30
7. Hawierzów	5	6	28:36
8. Otrokovice	4	5	23:24
9. Brno	4	3	17:26
10. Ml. Bolesław	4	3	19:29
11. Pardubice	4	3	13:24
12. Liberec	4	1	16:26

JANUSZ BITTMAR

## OFERTA

**PIŁKA NOŻNA – I LIGA:** Ostrawa – Hradec Kr. (dziś, 16.00). **II LIGA:** Trzinec – Znojmo (dziś, 15.30). **DYWIZJA:** Orłowa – Slavičín (dziś, 15.00), Brumow – Piotrowice (jutro, 10.15), Krawarze – Hawierzów (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Petrkowice – Karwina B, Czeski Cieszyn – Frydlant, Dziec-

morowice – Bogumín (dziś, 15.00). **I A KLASA:** Sucha Górna – Stonawa (dziś, 15.00), Bystrzyca – Olbrachcice, Šmilovice – Veřovice (jutro, 15.00). **I B KLASA:** Mosty – Wędrynia (dziś, 14.00), Oldřichovice – Jablůnkův, Datynie Dolne – Cierlicko, Lutynia Dolna – Sedliszcze, Gnojnik – Nydek (dziś, 15.00), Gródek – Dąbrowa (jutro, 15.00). **MP**

**KARWIŃSKIEGO:** Sj Rychwałd – Wierzniovice, TJ Pietwałd – F. Orłowa (dziś, 15.00), G. Błędowice – Sn Orłowa, Bogumín B – Łąki, ČSAD Hawierzów – Žukův G., I. Piotrowice – B. Rychwałd (jutro, 15.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Waclawowice – Niebory (dziś, 15.00), Nawsie – Bukowice, Piosek – Luczina (jutro, 15.00).

**HOKEJ – II LIGA:** Hawierzów – Poruba, Karwina – Wałaskie Międzyrzecze (dziś, 17.00).

**PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA:** Zubrzy – Karwina (jutro, 12.45). (jb)

# Łatwe zwycięstwo AZ-u

## II LIGA HOKEJA

### U. HRADZISZCZE AZ HAWIERZÓW 2:7

Tercje: 1:3, 0:2, 1:2. Bramki i asysty: 16. Sladký (Sakrajda, Antonovič), 51. Antonovič – 5. Sztfelek (Rimmel, Daneček), 8. Řička (Sztfelek), 16. Rimmel (Sztfelek, Řička), 24. Krisl (Machálek), 31. Krisl (Potočný), 42. Kraft (Potočný), 59. Kraft (Potočný). Hawierzów: Vrba – Prokop, Rimmel, Krisl, Machálek, Balčík, Vydra, L. Zientek, M. Zientek – Klimša, Najdek, Maruna – Kraft, Potočný, Stránský, J. Daneček, Řička, Sztfelek – Pechanec, Kopůn, Pavlas.

Hokeiści Hawierzowa zgodnie z oczekiwaniami pokonali dziewiąty zespół tabeli. Pomimo wysokiego zwycięstwa trener Jan Daneček miał spore zastrzeżenia do postawy zespołu. – Chłopcy poniekąd zlekceważyli rywala. Gdyby gospodarze wykazali się lepszą skutecznością, to na pewno nie mielibyśmy tak łatwej przeprawy – skomentował zawody szkoleniowiec AZ-u. Hokeiści z Hradziszczu pokazali dziwaczny hokej – zagraли u siebie, pomimo to nastawili się na „obronę Częstochowy”. Hawierzowianie w łatwy sposób dochodzili do pozycji strzeleckich, często zapominali jednak o defensywie. Szarpane

kontry w wykonaniu gospodarzy neutralizował czujny Vrba.

### PRZERÓW HC KARWINA 5:2

Tercje: 3:1, 1:1, 1:0. Bramki i asysty: 9. Ditrich (Pospíšil, Goiš), 12. Ditrich (Goiš, Brančík), 14. Pospíšil (Brančík), 25. Goiš (Brančík, Ditrich), 60. Kolařík – 2. Novák (Blaťoň), 24. Škatula (Galvas, Novák). Karwina: Iláš – Tomis, Samiec, Rosúlek, Novák, Mikšan, Blaťoň, Studený, Urbánek, Štefánka, Holuša, Moravec, Matušinský, Galvas, Ivan, Javín, Ciupa, Luka, Škatula, Sznapka, Hegegy.

Karwiniacy zepsuli pierwszą tercję, po której faworyzowany Przerów wyszedł na dwubramkowe prowadzenie. – Gospodarzom wpadło do naszej siatki prawie wszystko – stwierdził trener Karwiny, Aleš Flašar. – Solą hokeja są gole, a nie liczba oddanych strzałów na bramkę – dodał rozczarowany Flašar. Przy stanie 4:2 goście postawili wszystko na jedną kartę, wycofali z bramki Iláša, tracąc po błędzie w środkowej strefie lodowiska piątego gola.

Lokaty: 1. Wsecin 24, 2. Hawierzów 22, 3. Przerów 21, ... 6. Karwina 13 pkt. (jb)

## W SKRÓCIE

**CZESI Z CZARNOGÓRCAMI.** W Krakowie rozlosowano pary barażowe piłkarskich mistrzostw Europy 2012. Czesi o przepustkę do turnieju finałowego powalczą w dwumeczu z reprezentacją Czarnogóry. – To dla nas średni los. Wiadomo, że nikt nie chciał mieć za rywala z drużyn nierozstawionych Turcję. Nie zagramy również z Estonią, na którą z kolei wszyscy chcieli trafić. Na razie nie wiemy zbyt dużo o Czarnogórcach, ale zbierzemy jak najwięcej informacji – skomentował wynik losowania trener RC, Michal Bílek. Pierwszy mecz z Czarnogórą zaliczą Czesi 11 listopada.

**KOLEJNY POLAK NA CELOWNIKU BARCELONY.** Pomocnik włoskiej Bresci i reprezentacji Polski U-21 Bartosz Salamon zwrócił na siebie uwagę słynnej Barcelony. Według informacji gazety „Sport”, Barcelona wyraziła zainteresowanie polskim pomocnikiem. Co więcej, Salamon może trafić na Camp Nou już w zimowym okienku transferowym.

**MŚ W BRYDŻU SPORTOWYM: DEBIUT BIAŁO-CZERWONYCH.** Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata w brydżu sportowym, których 40. edycja rozpocznie się w niedzielę w holenderskim Veldhoven koło Eindhoven, wystąpią trzy polskie drużyny: mężczyźni (Bermuda Bowl), kobiety (Venice Cup) oraz seniorzy (d’Orsi Bowl). Polska zdobywając w ubiegłym roku w Ostendzie (Belgia) srebrny medal drużynowych mistrzostw Europy zapewniła sobie udział w tej najbardziej prestiżowej imprezie brydżowej globu. Rozpocznie się ona systemem „każdy z każdym”. (jb)

## NAJLEPSZY JERZY WAWRZYZCZEK

Jerzy Wawrzyczek został zwycięzcą 7. Memoriału Jasia Nierostka w tenisie stołowym. Kolejną edycję popularnego turnieju zorganizowało ponownie MK PZKO w Błędowicach przy współpracy z PTTS „Beskid Śląski”. Udział wzięło trzynastu zawodników reprezentujących pięć MK. W finale o puchar przechodni MK PZKO zwyciężył Jerzy Wawrzyczek.

### Wyniki

#### Kat. I (do 50 lat):

1. Roman Paździora (Błędowice)
2. Piotr Chroboczek (Błędowice)
3. Stanisław Jastrzębski (Błędowice)

#### Kat. II (nad 50 lat):

1. Jerzy Wawrzyczek (Błędowice)
2. Stanisław Monczka (Orłowa)
3. Bronisław Firla (Sucha Górna)

#### Kat. III (nad 70 lat):

1. Eugeniusz Krupa (Olbrachcice)
2. Zdeněk Lauš (Błędowice)
3. Kazimierz Stańco (Błędowice)

## REKLAMA

# e-wydanie

## Gość Niedzielnny

w wersji elektronicznej  
szczegóły na  
[www.gosc.pl/Prenumerata](http://www.gosc.pl/Prenumerata)

Szybciej  
i taniej  
w każdym  
zakątku świata!

